

# Antysocjaliści i postkomuniści

O gdańskiej scenie politycznej z Pawłem ADAMOWICZEM, przewodniczącym Rady Miasta Gdańska, przewodniczącym zarządu wojewódzkiego Partii Konserwatywnej, rozmawia Waldemar KUCHANNY

– Póki nie było demokratycznych wyborów, póty nie było sceny politycznej. Zarówno w wymiarze krajowym, jak i lokalnym. Pierwsze demokratyczne wybory samorządowe w 1990 r. ujawniły, że ta scena wciąż nie powstaje.

– Zgadzam się. Nie tylko w Gdańsku, ale i w innych miastach dominował szeroki ruch komitetów obywatelskich „S”, czyli taka „jednolito-frontowość”, a rola wyłaniających się dopiero partii politycznych była niewielka. Sojusz na Rzecz Gdańska, stworzony przez ZChN, Kongres Liberalistów, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i grupę przedsiębiorców – proszę zauważyć, jakie to było wtedy połączenie – zdobył jeden mandat, dostał go znany piekarz Andrzej Szydłowski. Resztę wzięli ludzie z komitetów, ludzie o bardzo różnorodnych poglądach, doświadczeniach i temperamentach. Ich jedynym wspólnym mianownikiem była ogólna kontestacja dotychczasowego systemu. I ta grupa szybko się podzieliła.

– Ta grupa była całkowicie hermetyczna na sytuację zewnętrzną i łatwo było nią zawładnąć przybierając postawę „trybuna ludowego”. Tak późniejszy prezydent Franciszek Jamroz został przewodniczącym rady. Przemówił do dopiero wybranych kolegów radnych i sięgnął po stanowisko przewodniczącego wbrew wcześniejszym ustaleniom kulturalnym.

– Ci radni widzieli siebie często jako udzielnych książy, jako suwerenne atomy. Do tego dochodziły braki w umiejętnościach zawierania kompromisów, braki w pracy w zespole. Nie rozumieli, że w zespole nie liczą się indywidualności, ale wspólny cel i konsekwencja w dążeniu do jego realizacji. Gdy zanikało naturalne zaplecze tych ludzi, w postaci komitetów obywatelskich, rada ulegała segmentacji. Nastąpił podział na różne grupy, często skupione wokół osoby czy konkretnego interesu.

– Obecną radę zdominowały partie. To już początek kształtowania się politycznej sceny.

– Wielu moich kolegów przed wyborami uważało, że partie jeszcze tym razem nie odegrają zasadniczej roli. Ja twierdziłem, że odegrają rolę kluczową.

Wyniki wyborów wskazują jednoznacznie, że większość wyborców woli głosować na partie polityczne bądź koalicje. Bardzo mały odsetek wybrał grupy amorficzne, nieokreślone, tworzone ad hoc, dla celów wyborów, jak np. „Nasz Gdańsk”, Kupcy Dominikańscy, Forum Porozumienie.

– Z pozoru jest to dziwne. W potocznej opinii bowiem nastąpiła kompromitacja polityków i partii.

– Wygrały partie, gdyż ludzie wolał jednak coś pewnego, coś, co może nie odpowiada im tak do końca, co budzi może emocje, ale jest pewne, jakoś obliczalne.

Ludzie często głosowali na podstawie ogólnego autorytetu danej partii, przenosząc go na poziom lokalny. Ktoś, kto darzył sympatią np. Kwaśniewskiego, głosował na SLD; kto Mazowieckiego – na Unię Wolności.

Wykorzystywaliśmy to w kampanii wyborczej. Unia Wolności wykorzystywała Borusewicza, Krzyżanowską, Partia Konserwatywna z kolei Halla. I oni mówili: Głosujcie na Posadzkiego czy Adamowicza, bo jak mnie lubicie, to i zaufajcie im. To, zresztą, nic nowego.

– Jaka jest ta scena polityczna w Gdańsku?

– Wybory samorządowe ujawniły, że centrum i prawa strona mają w gdańskiej radzie większość i że są popierane przez większość gdańszczan. Jest to prawica umiarkowana, w wyborach kompletnie przegrała prawica skrajna, spod znaku Parysa czy Olzewskiego.

Co istotne, wybory ujawniły możliwość i zdolność partii prawicowych do zawierania sojuszy i kompromisów na poziomie lokalnym, co nie udaje się w Warszawie.

Unia Wolności i Partia Konserwatywna stworzyły jedną koalicję, a PC, ZChN i Koalicja Konserwatywna – drugą. I obie te koalicje podpisały po-



Fot. Jacek Balk

rozumienie o współpracy w Zarządzie Miasta.

Wybory pokazały też, że lewa strona gdańskiej sceny politycznej jest zdecydowanie zdominowana przez SLD, a wpływy Unii Pracy są niewielkie. Monopol na lewicowość w Gdańsku ma SLD, który zdobył pokazną liczbę mandatów, mając spory, stabilny elektorat postkomunistyczny.

– W Gdańsku ważna jest też UPR.

– UPR spośród wszystkich ważniejszych miast w Polsce tylko tu odniosła poważny sukces. Ale jeśli dodamy UPR do innych partii centrowych, to zobaczymy, że Gdańsk na tle innych dużych miast jest zdecydowanie antysocjalistyczny.

– Koalicja rządząca ma jednak tylko 30 głosów. Mówi się o jej wzmocnieniu przez dodatkowy sojusz. Czy byłby, według Pana, możliwy sojusz obecnej koalicji rządzącej w Gdańsku z SLD?

– Byłbym przeciwny takiemu sojuszowi. □

## PODZIEŁĘ SIĘ ● PODZIEŁĘ SIĘ ● PODZIEŁĘ SIĘ ●

W redakcji na potrzebujących czekają adresy osób, które chcą oddać sprzęt gospodarstwa domowego, odzież, meble. Czekamy na kolejne oferty i zgłoszenia potrzebujących. Adresy ofiarodawców podajemy wyłącznie w redakcji.

- Oddam telewizor kolorowy Neptun, nie przestrojony
- Oddam odzież dla dorosłych

grand

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL EBA

NISZCZARKA DOKUMENTÓW

Dino

Gdynia, ul. Śląska 35  
tel. 21 10 18, fax 21 68 63